Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc kwiecień 1924 r. na poczcie: 2008000,— mk. wekspedycji: 1800000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, sobota, dnia 12 kwietnia 1924 r. | № 45

Chmury wojenne na wschodzie Polski

Pisaliśmy już o gromadzeniu wojsk litewskich i bolszewickich nad granicą Polską. Otóż miarodajne koła polityczne w Warszawie otrzymały sensacyjne wiadomości z naszej granicy północno-wschodniej i wschodniej. Przedewszystkiem Litwini gromadzą swe wojska nad dawnym pasem neutralnym. Robi to wrażenie, jak gdyby szykowali się do zamachu zbrojnego na ziemię wileńską. Ta koncentracja wojsk litewskich jest tembardziej podejrzaną, że Galwanauskas kilka dni temu prowokacyjnie oświadczył, iż Litwa nie uznaje rozstrzygnięcia wileńskiego i że „starać się będzie jeszcze o rozwiązanie tej kwestji".

Równocześnie donoszą, że także sowiety mobilizują swoje wojska i ściągają je na granicę polską zwłaszcza w odcinkach zbliżonych do polsko-litewskich terenów granicznych. Ta koncentracja robi znowu wrażenie zapowiedzi demonstracji rosyjskiej na wypadek zawikłań polsko-litewskich.

Warszawskie sfere miarodajne przyjęły te wiadomości ze zupełnym spokojem, nie wierząc w możliwość jakichkolwiek wojennych komplikacji. Oświadczają, że cała sprawa jest zwyczajną próbą szantażu na Polsce ze strony Rosji sowieckiej.

Rosja chce wymusić na nas rewizję traktatu ryskiego, zwłaszcza jego postanowień finansowych (zwrot 30 miljonów rubli złotem), zwrotu mienia i przewozu tudzież zmusić Polskę do zawarcia z Rosją korzystnego dla Rosji traktatu handlowego. W tym celu Rosja podburza Litwę i sama gromadzi wojska. W razie zastraszenia Polski i uzyskania od niej ustępstw, Rosja da Litwie hasło do odwrotu, odbierze jej nadzieję swojej pomocy i w ten sposób zlikwiduje całą aferę.

Wspólnikiem tego bolszewickiego szantażu są Czesi, którzy chcą iść na rękę Rosji sowieckiej, zmusić nas do zawarcia umowy z Rosją na korzystnych dla niej warunkach. Czechami kieruje, prócz wrodzonego rusofilstwa także nadzieja gospodarczych zysków, jakie odniosą z traktatu handlowego polsko-rosyjskiego i jego postanowień tranzytowych. Fakt, że Czesi pozostają w porozumieniu z Rosją, potwierdzają trudności, których doznaliśmy właśnie teraz ze strony Czechów w bardzo dla nas ważnych sprawach przewozowych i które pokonaliśmy dopiero przy pomocy Francji. Równocześnie Czesi sforsowali gwałtownie swe rokowania handlowe z Litwą.

Nasze sfery miarodajne stwierdzają, że przenikając doskonale grę rosyjsko-litewsko-czeską, nie dadzą się wyprowadzić z równowagi i nie ulegną szantażowi.

O wydalania

W odpowiedzi na interpelację w sprawie masowego wydalania robotników polskich z Niemiec Minister Spraw Zagr. przesłał na ręce p. Marszałka Sejmu obszerne wyjaśnienia:

W Meklemburgji na terytorjum Rzeszy niemieckiej przebywa około 18 tys. sezonowych robotników rolnych, obywateli polskich. Władze tamtejsze opierały się na przedwojennych ustawach, zmuszających do opuszczenia Niemiec na przeciąg 2 miesięcy zimowych. Robotnicy polscy musieli opuszczać Meklemburgję do 15 grudnia r. z.

Energiczna postawa poselstwa naszego w Berlinie sprawiła jednak, że rząd Rzeszy zmusił władze meklemburskie do cofnięcia tych zarządzeń.

Około 1300 robotników polskich z Meklemburgji powróciło wszakże do Polski skutkiem tego, że nie dowiedzieli się oni na czas o odwołaniu rozporządzeń lub że wygasły ich kontrakty pracy. Rząd polski wydał zarządzenia, wydalające w drodze odwetu pewną ilość obywateli niemieckich z granic Rzeczypospolitej.

Zarządzenia te odniosły skutek o tyle że już 28 grudnia r. z. rząd niemiecki wyraził poselstwu polskiemu ubolewanie z powodu zarządzeń władz meklemburskich oraz gotowość wypłacenia wydalonym odszkodowania oraz zezwolenia na powrót do Meklemburgji po dniu 15 lutego br.

Gdy w ciągu stycznia br. okazało się, że rzeczywiście żadne dalsze wydalenie nikogo z pozostałych 16 tys. obywateli polskich, zamieszkałych w Meklemburgji nie spotkało, rząd polski uznał za możliwe w dniu 29 stycznia br. zawiesić wydalania, które tymczasem dosięgły liczby 300 osób.

Wobec tego, że rząd niemiecki w pierwszych dniach lutego wpłacił w charakterze odszkodowań dla wydalonych 81 tys. marek złotych, rząd polski uznał sprawę za ostatecznie załatwioną. To umiarkowane i konsekwentne stanowisko rządu polskiego wobec obywateli niemieckich w Polsce znalazło zupełne zrozumienie Rady Ligi Narodów, która w rezolucji swej z dnia 16 marca br. zajęła stanowisko zgodne z propozycjami stawianemi przez rząd polski co do dalszego sposobu uregulowania sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce.

U moskiewskich oprawców

Moskwa, 9. 4. A. W. donosi: Dnia 8 bm. po 12 godzinnych naradach sądu zapadł wyrok w procesie kijowskim.

Czterech oskarżonych skazano na śmierć, a mianowicie b. prokuratora Czebakowa, docenta sztuki i estetyki w uniwersytecie, Jakolewa, p. Winogradową oraz b. wojskowego armji czerwonej, Jediniewskiego.

Sześciu oskarżonych skazano na 10 lat ciężkiego więzienia odosobnionego. Są to Oniszczenko, b. minister oświaty i profesor akademji nauk Mikołaj Wasilenko, b. komisarz rządu Kiereńskiego i redaktor „Kijowskiej Myśli" Konstanty Wasilenko, prof. uniwersytetu Smirnow, adwokat Czołgański i publicysta Tolpyga.

Pozostałych 8 oskarżonych, w tej liczbie 5 kobiet, skazano na kary więzienia od 1 do 7 lat.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obrońcy oskarżonych, należący do czerwonej adwokatury, znani jako wybitni komuniści, jak Ratner wyraźnie stwierdzili, że oskarżenie o szpiegostwo jest zupełnie bezpodstawne i że przestępstwo oskarżonych podciągnąćby można jedynie pod art. 72 sowjeckiego kodeksu karnego. Artykuł ten dotyczy redagowania, przechowywania i rozpowszechniania literatury agitacyjnej, kontrrewolucyjnej, za co przewidziana jest kara od 1 roku, w żadnym razie ani kara śmierci ani 10 lat więzienia izolowanego.

Niesłychanie okrutny jest wyrok w stosunku do b. ministra oświaty i prof. akademji nauk, Mikołaja Wasilenki, starca 60-letniego, który w ostatniem słowie swem przekonywał sąd, że nie może stanowić niebezpieczeństwo ani politycznego ani społecznego dla bolszewików i że ostatnie lata swego życia pragnie poświęcić syntezie dotychczasowych swych prac naukowych.

DLA INFORMACJI

wyciąg z „Orędownika Urzędowego"

Z dniem 1 kwietnia 1924 r. powierzono na wolny obwód akuszerski Obłaczkowo położnej obwodowej p. Bratkiewiczowej Czesławie zamieszkałej we Wrześni przy ul. Podgórnej 10.

Z astępstwo nadane położnej obwodowej p. Janickiej na powyżej podany obwód z dniem 1 kwietnia br. odwołuję.

Podając powyższe do wiadomości publicznej zaznaczam, że do porodu w miejscowościach należących do obwodu Obłaczkowo należy zawezwać pomocy położniczej od położnej obwodowej p. Bratkiewiczowej Czesławy z Wrześni ul. Podgórna 10

W ślad za pismem swoim z dnia 28-go lutego 1924 r. l. dz. 286/2 - 3 - donoszę, iż stawka w klasie III. w wysokości 2 fr. zł. (dwuch franków złotych) dziennie obowiązuje od 1 marca r. b. również za pacjentów ubogich oraz chorych, umieszczonych przez Ministerstwo Zdrowia Publ.

Nawiązując do pisma okólnego Wojewody Poznańskiego z dnia 23 XII. 1923 r. l. dz. 4177/23 V. B. podaję do wiadomości, że Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ustalił wzrost drożyzny na obszarze Województwa Poznańskiego za miesiąc grudzień 1923 r. na 178,1%, zaś na styczeń 1924 r. na 185,7%.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 5 lutego 1924 r. wynoszą składki do ubezpieczenia urzędników prywatnych od 1 marca 1924 r. włącznie 20% dodatku na pokrycie dodatków drożyźnianych do rent:

Przy rocznym zarobku.

			Miesięczna składka.
	do 170 fr. zł.	(kl. A)	1,1 fr. zł.
od 170 fr. zł.	do 280 fr. zł.	(kl. B)	1,8 fr. zł.
„ 280 „	„ 400 „	(kl. C)	2,8 „
„ 400 „	„ 510 „	(kl. D)	3,7 „
„ 510 „	„ 680 „	(kl. E)	4,8 „
„ 680 „	„ 850 „	(kl. F)	6.1 „
„ 850 „	„ 1020 „	(kl. G)	7,4 „
„ 1020 „	„ 1240 „	(kl. H)	8,8 „
„ 1240 „	„ 1470 „	(kl. J)	10,8 „

Osoby, których pobory przekraczają kwotę 1470 fr. zł. są przydzielone do klasy J.

Składki wymierzone w frankach zł. uiszcza się w markach polskich po kursie franka waloryzacyjnego w dniu wpłaty.

Zaległe składki do dnia 1 marca 1924 przelicza się na franki złote po kursie 1 800 000 mkp., a za zwłokę oblicza się odsetki w wysokości 2% miesięcznie.

Poznański Wydział Krajowy jako Zarząd Główny Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w rolnictwie postanowił przyznawać dodatki drożyźniane do rent z Ubezpieczenia wypadkowego w rolnictwie osobom, które na podstawie istniejących ustaw wzgl. rozporządzeń nie mają prawa do dodatków. Odnośne wnioski kierować należy do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w rolnictwie w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego Nr. 29 (Starostwo Krajowe).

W Monitorze Polskim z dn. 28 marca rb. nr. 73 ukazała się uchwała Komitetu Likwidacyjnego z dnia 14 marca 1924 r. mocą której postanowił wspomniany Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz państwa następujących osad rentowych:

Mikuszewo karta 7 Adolfa Wojahn'a.

Lokalne zarządzenia policyjno-weterynaryjne co do zagrody Michała Mysłowieckiego w Strzałkowie z powodu zarazy płucnej znoszę niniejszem.

Strzałkowo pozostaje nadal ścisłem obwodem obserwacyjnym do którego stosują się przepisy z dnia 23 stycznia 1924 Dz. Wojewódzki Nr. 5.

Lokalne zarządzenia policyjno-weterynaryjne co do zagrody Ludwika Zamiary w Szemborowie z powodu zarazy płucnej znoszę niniejszem.

Szemborowo pozostaje nadal ścisłem obwodem obserwacyjnym, do którego stosuje się przepisy z dnia 23 stycznia 1924 Dz. Wojew. Nr. 5 i zarządzenie Starostwa z dnia 7 XII. 23 L. dz. 10008/23 II. Orędownik Urzędowy Nr. 40 z roku 1923 pozostaje także nadal w mocy.

KRONIKA

Września, dnia 11-go kwietnia 1924.

* **Ś. p. Maksymiljan Trąpczyński.** Nielitościwa śmierć wyrwała przedwcześnie z grona naszego znów nową ofiarę. W chwili przygotowań do wymarszu Bractwa Strzeleckiego na pogrzeb ś. p. Deresiewicza, padł tknięty udarem serca tegoroczny król kurkowy, Maksymiljan Trąpczyński. Po kilkodniowem pasowaniu się ze śmiercią uległa ta silna natura, pomimo doraźnej pomocy lekarskiej i czułej opieki domowej. W zmarłym zeszedł do grobu jeden z typów ludzi „obywatela - polaka", których coraz mniej się napotyka, szczery, otwarty, uczynny, przykuwał do siebie od pierwszego spotkania serca ludzkie i nikt nie doznał zawodu, kto w zmarłym znalazł przyjaciela. Na wskroś religijny, przywiązany sercem i duchem do wiary i kościoła, był przykładem pokoleniu młodszemu. Wychowany w szkole najuciążliwszego ucisku pruskiego, stał twardo na obranem lub wyznaczonem mu przez społeczeństwo stanowisku. Podwoje gościnnego domu swego miał zawsze otwarte, gdy chodziło o urządzenie zakazanego zebrania lub uroczystości narodowej, zmuszonej kryć się przed argusowem okiem pruskiej policji. U p. Maksa czuło się obywatelstwo w chwilach takich nieraz pewniej jak u siebie w domu. Pedant i rygorzysta, przechodził ciężkie chwile podczas wojny światowej, gdzie bardzo trudno było polakowi pogodzić obowiązki służbowe z uczuciami narodowemi — pozostał zawsze tylko polakiem. Wróciwszy po czteroletniej przeszło tułaczce wojennej w chwili przełomu do domu, zdążył zamienić pruski mundur na kurtkę strzelecką, ująć w krytycznym momencie komendę i wziąć czynny udział w patrolach nocnych i dziennych, które Brać strzelecka z współudziałem straży obywatelskiej zorganizowała we Wrześni. Widzimy go, jak ochoczo stanął później w szeregach Straży Ludowej powiatowej, będąc w niej czynnym aż do rozwiązania tejże. Zawezwany przez ówczesną władzę powiatu, stanął dnia 6. I. 1919 wspólnie z śp. W. Porawskim, E. Kubalem i J. Obarskim, aby w imieniu władzy polskiej odebrać koszary od załogującego jeszcze 47 pułku piechoty pruskiej. Niełatwe to zadanie spełnił z wojskową precyzją, podpisując po kilkunasto godzinnej pracy wspólnie z towarzyszami protokóły odbiorcze, a władzy polskiej oddając koszary w posiadanie. Liczny orszak pogrzebowy świadczył wymownie, jakiem się cieszył zaufaniem i miłością ogólną. Społeczeństwo dowiodło, jak umie uczcić cichą pracę obywatelską i zasługi człowieka, nie dbającego o rozgłos, lecz dokumentującego na każdym kroku przynależność swą do ojczyzny i kościoła. Przy dźwiękach orkiestry 68 p. p., pod osobistym kierownictwem ppor. Szala, szedł potężny pochód ulicami miasta, łącząc się w żałobie z rodziną zmarłego. Odprowadzili na wieczny spoczynek z insygniami królewskimi strzelcy, swego króla tegorocznego, tworząc przyboczną straż, towarzystwa: Przemysłowe, Lutnia, Powstańców i Wojaków oraz Restauratorów swego czynnego członka. Koledzy, Powstańcy i Wojacy, trzykrotną salwą pożegnali swego towarzysza, Lutnia zakończyła uroczystość odśpiewaniem nad grobem dwu pieśni żałobnych swemu pierwszemu tenorowi i członkowi założycielowi. Cześć jego pamięci!

* W ubiegłą niedzielę o godz. 2½ po poł. zebrała się nasza wrzesińska straż ogniowa na doroczne walne zebranie, połączone z inspekcją okręgową. Zebranie zagaił dotychczasowy naczelnik p. Fr. Kaczorowski oddając na ogólne życzenie przewodnictwo dalsze gościowi panu Wartalskiemu z Jarocina. Z kolei poprosił obecny reprezentant miasta radca magistratu p. W. Olek życząc zebranym owocnych obrad i przyrzekając stałe poparcie finansowe i moralne reprezentacji miejskich Straży pożarnej tak koniecznie w życiu miasta potrzebnej. Na propozycję Zarządu mianowano długoletniego naczelnika czynnego p. Fr. Kaczorowskiego naczelnikiem honorowym z prawem głosu w Zarządzie. Doroczne sprawozdania zdawali kolejno p. Fr. Kaczorowski przedstawił całokształt pracy w minionym roku, skarbnik p. Cz. Ciesielski sprawozdanie kasowe a p. Najrzał dotyczące sprzętów straży. Do Zarządu na rok 1924 wybrani zostali pp. Glabiszewski naczelnikiem, B. Wojciechowski podnaczelnikiem, Najrzał gospodarzem, reszta Zarządu ukonstytuowała się z proponowanych 8 członków. Opłatę dla członków wspomagających czyli nieczynnych ustalono na 1 złp. miesięcznie. Z okazji walnego zebrania Straży ogniowej, która faktycznie stoi na straży mienia obywatelskiego we Wrześni zwracamy się do Szanownego Obywatelstwa, aby wstąpieniem masowem w szeregi członków czynnych lub nieczynnych a zwłaszcza tych ostatnich dało dowód, że otacza opieką tą instytucję, która dopiero wtedy może wypełnić swe zadanie, kiedy będzie w możności mieć swe narzędzia w porządku i skompletowane najnowszemi wynalazkami stosowanemi obecnie przy gaszeniu pożarów. Pąmiętajmy o tem, że nasze domy są słabe, przez tyle lat brak im było opieki i reparacji, dalej, że brak pracy w rzemiośle budowlanym jest wielki — i że z chwilą przywrócenia w Polsce normalnych warunków i możności budowy — czerwony kogut (co nie daj Boże!) zapieje na dachu walącego się domu, aby przyspieszyć jego odbudowę! Tak było przed wojną i do tego możemy powrócić. Każdy właściciel domu powinien być członkiem Straży ogniowej! Nie czekajmy, aż się sprawdzi przysłowie, że:

Polak mądry po szkodzie!

* Na jednem z ostatnich zebrań w Radzie Miejskiej zaapelowany został radny p. Nowak, naczelnik stacji Kolei Państwowej we Wrześni, ażeby przeprowadził sprzedaż biletów kolejowych przy dwóch okienkach, a nie jak dotychczas przy jednem, dotyczy to przeważnie pociągów rannych. które prawie równocześnie odchodzą w czterech kierunkach, mianowicie: Poznań, Strzałkowo, Gniezno, Jarocin. — Pan Naczelnik bronił swego stanowiska tem, że całą godzinę przed odjazdem pociągów ma sprzedaż biletów otwartą, publiczność jednak zgłasza się w ostatnich minutach i w obec tego trudno wszystkim dogodzić, obiecał jednakowoż poczynić starania u władzy o przywrócenie sprzedaży biletów z rana przy dwuch oknach. Zdaje się jednakowoż, że starania p. Naczelnika nie osięgnęły skutku, w ciągu dalszym bowiem sprzedaje jedna osoba bilety — a ogonki publiczności przypominają wojenne czasy braku urzędników i kpin z publiczności. Rzecz ma się bowiem następująco: Gdyby nawet publiczność, czego dali Bóg władza kolejowa wymagać nie może, schodziła się o godzinę rychlej od wyjścia pociągów, to jednakowoż tworzy się formalny zator ludzki z chwilą przybycia w ostatniej chwili pociągu kolejki powiatowej, przywożącej dzień w dzień kilkadziesiąt osób z powiatu i Pyzdr. Nic tu nie pomoże otwieranie okna chociażby jeszcze rychlej. Dworzec Wrzesiński zbudowany jest na taki ruch jaki na nim faktycznie panuje i nie bez koniecznej potrzeby Niemcy urządzili dwa okna sprzedaży — dla czegoż obecnie w Polsce koniecznie zmusza się publiczność za jej własne pieniądze do niewygody i chce się cofać kulturę — po co — przecież postawienie na pół godziny drugiego urzędnika, kosztów w budżecie nie spowoduje. Zwracamy się do p. Naczelnika stacji ponownie z gorącą prośbą aby starania poczynił celem przywrócenia sprzedaży biletów przy dwuch okienkach i jesteśmy

przekonani, że p. Naczelnik, dotychczas zawsze przychylny obywatelstwu, nie pominie żadnej okazji i uzyska tę konieczną drobną zmianę w ustroju wewnętrznym kasy.

§ **Kościan.** W ub. miesiącu u p. Becha w Kościanie, koza uległa koźlę o 6-ciu nogach. Koźlę to jest zbudowane normalnie jedynie posiada cztery nogitylne zrośnięte przy kolanie.

Z życia towarzystw

** Czuwaj! Zbiórka drużyny harcerskiej im. „Kazimierza Wielkiego" w sobotę, o godz. 7 wiecz. na harcówce; w niedzielę, o g. 3 popoł. na dziedzińcu koszarowym. Drużynowy.

** Nadzwyczajne zebranie Zw. Metalowców i pokr. zawodów odb. się w sobotę, dn. 12 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Sobisza. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi o łask. przybycie wszystkich członków Zarząd.

** Miesięczne zebranie Tow. Zjednoczonych Murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 13 kwietnia br. o godz. 2 popoł. w lokalu p. Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Śmierć Stinnesa

Berlin, 10. 4. Dziś o 20,30 zmarł Hugo Stinnes. Zmarły liczył 54 lat i był synem nadreńskiego przemysłowca który zostawił dobre przedsiębiorstwa, lecz drobnych rozmiarów. Stinnes rozwinął te przedsiębiorstwa i już przed wojną był jednym z największych przemysłowców górniczych w Niemczech.

Jak ich kochają

Po całych Niemczech kursuje następujący wierszyk o żydach:

„Herr! send uns den Moses wieder
Auf, dass er seine Glaubensbrüder
Heimführe in das gelobte Land;
Lass auch das Meer sich wieder teilen:
Und wenn die hohen Wassersäulen
Feststehen, wie eine Felsenwand,
O Herr! da mach die Klappe zu...
Und alle Völker haben Ruh!"

Wszystkim tym, którzy mężowi ukochanemu a Ojcu najdroższemu, ś. p.

Maksymiljanowi Trapczyńskiemu

oddali jakąkolwiek ostatnią przysługę w szczególności Wiel. Duchowieństwu, Tow. Lutni, Bractwu Strzeleckiemu, Przemysłowcom, Powstańcom i Wojakom oraz orkiestrze 68 pułku i wszystkim tym, którzy w ciężkim smutku dali dowody szczerego współczucia, składam na tej drodze

serdeczne

Bóg zapłać!

Żona z córką.

Wszystkim tym, którzy z powodu zgonu naszego najukochańszego syna i brata

śp. Antoniego Romińskiego

jakąkolwiek ostatnią przysługę oddali, składamy na tej drodze nasze serdeczne

Bóg zapłać!

a wszczególności jego Przyjaciołom, Kolegom i Koleżankom jak i Tow. Młodzieży Polskiej za tak szczere dowody współczucia.

Rodzina i rodzeństwo.

Szanownym odbiorcom i Kolegom podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, iż z dniem 1 kwietnia b. r. zdałem mój od lat 30 istniejący skład towarów kolonjalnych i żelaza

mojemu synowi Edmundowi.

Przy tej sposobności składam wszystkim za dotychczasowe życzliwe poparcie

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ!"

i proszę nadal tem samem zaufaniem obdarzyć mego następcę.

F. M. Ludwig, Miłosław.

Dnia 1 kwietnia b. r. przejąłem skład mego ojca przy Rynku nr. 4, który nadal będę prowadził pod dawniejszą firmą.

Podając powyższe do łask. wiadomości szanownym odbiorcom zapewniam, że będę dokładał wszelkich starań, pracować ku ogólnemu zadowoleniu.

Edmund Ludwig.

Miłosław, Rynek 4. Tel. 36.

Zdniem ogłoszenia unieważnia się zagubione

papiery wojskowe.

Wincenty Konieczka

Gozdowo.

Zdniem ogłoszenia unieważnia się zagubioną

książeczkę woskową.

Czesław Szczepaniak - Budziłowo.

Z dniem ogłoszenia unieważnia się zagubiony

paszport wojskowy

Piotr Bluma,

Biechowo.